

Hemorrhoidy

Autor tekstu: **Wiesław Jaszczyński**

Kiedy byłem na studiach specjalizacyjnych z dziedziny medycyny tropikalnej w Londynie (London School of Hygiene & Tropical Medicine) w latach 1962-1963 jeden ze starych, mądrych profesorów powiedział: — *Pamiętajcie państwo, żeby w tropiku nigdy nie lekceważyć miejscowych lekarzy, bo, mimo waszych studiów, oni mogą wiedzieć więcej od was w swoim terenie.* Pokazano nam również jak to funkcjonuje w praktyce.

W 1961 r. na małej angielskiej wyspie **Tristan da Cunha** na południowym Atlantyku wybuchł wulkan. Cała ludność wyspy w liczbie 268 osób została ewakuowana do Anglii. Wśród nich był jeden lekarz, który został w 1962 r zaproszony na posiedzenie **Królewskiego Towarzystwa Medycyny Tropikalnej i Higieny** (The Royal Society of Tropical Medicine & Hygiene), odbywającego się w jakimś londyńskim teatrze, gdzie na sali było prawie dwa razy więcej osób niż mieszkańców wyspy, żeby opowiedział, z jakimi problemami medycznymi spotyka się na wyspie i jak je rozwiązuje. Obserwowałem wtedy wielką treść tego lekarza, który nagle musiał wystąpić przed tak wielkim i fachowym audytorium, jakim nieporadnym językiem angielskim się posługiwał (nie miał przecież żadnego kontaktu z innymi lekarzami), jaka niezwykła cisza panowała na sali wśród wielu wybitnych profesorów i jak go pilnie słuchali oraz jakie ogromne, szczere brawa dostał na zakończenie za swoją niezwykle trudną pracę w krańcowej izolacji. (Nawiasem mówiąc, całe to mikrospołeczeństwo z wyjątkiem zaledwie kilku osób wróciło na wyspę w 1963 r.)

W 1970 r. byłem po raz pierwszy na akcji agrolotniczej w Sudanie. Warunki bytowania i pracy były niezwykle trudne, bo średnia, dzienna temperatura otoczenia w tym rejonie (okręg Gezira) wahała się około 40°C i pot dosłownie lał się ze wszystkich w czasie pracy na powietrzu. Powodowało to rozpulchnianie skóry i jej macerację, szczególnie w fałdach międzypośladowkowych. Wtedy zaczęli zgłaszać się do mnie pacjenci z zapaleniami żyłaków odbytu. Pacjentów tych było przeciętnie znacznie więcej niż u nas w kraju, prawie mała epidemia. Zacząłem zastanawiać się nad przyczynami



takiego stanu rzeczy. Pomny tego, co powiedział angielski profesor na wykładach w Londynie udałem się do miejscowego szpitala w Hasaheisie i zapytałem lekarza, jak sobie dają radę w takich przypadkach u miejscowej ludności i jak leczą w ich warunkach takich chorych.

Lekarz-Arab spojrział na mnie z uśmiechem i wyrazem pewnej wyższości. Powiedział: — *U nas nie ma takiego problemu. A wiesz, dlaczego? Bo muzułmanie po defekacji myją się wodą a nie podcierają papierem!* Natychmiast zrozumiałem mechanizm powstawania tego stanu. Rozpulchniona, zmacerowana skóra wokół odbytu nigdy nie zostanie dokładnie oczyszczona papierem. Co więcej, bardzo delikatny, rozmięknięty naskórek łatwo zostaje uszkodzony nawet najdelikatniejszym papierem toaletowym i dochodzi do zakażenia tkanki podskórnej i okołonaczyniowej bakteriami kałowymi. Przy myciu wodą skóra zostaje znacznie dokładniej oczyszczona i nie dochodzi do jej uszkodzeń a w efekcie do zakażeń i zapaleń żył wokół odbytu.

Zastosowałem u pacjentów leczenie czopkami przeciwzapalnymi i zaleciłem absolutne wyłączenie używania papieru w ubikacjach a zastosowanie metody arabskiej, czyli po defekacji podmywania się wodą przy pomocy istniejących w ubikacjach gumowych rurek podłączonych do kurków wodnych. Prowadziłem z członkami ekipy rozmowy, wyjaśniając mechanizm powstawania hemorrhoidów. Epidemia została opanowana i nigdy potem w następnych akcjach nie powtórzyła się, ponieważ wszyscy dokładnie stosowali się do moich zaleceń. Co więcej, nawyki te zostały przeniesione do kraju i do domów na stałe. Zalecenia te były przekazywane z



ust do ust i efekt ich był tym bardziej skuteczny niż słowo pisane. Kilka miesięcy temu miałem drobną satysfakcję, kiedy młodszy wiekiem pilot oznajmił mi, że właśnie leci do Sudanu i że wszystkie moje higieniczne zalecenia, które kiedyś wydałem, są dokładnie przestrzegane.

Metoda niezwykle prosta, ale w żadnym z naszych medycznych podręczników czy reklamach nie ma słowa na ten temat. W cięższych przypadkach zalecane są rozmaite nasiadówki lecznicze lub leczenie chirurgiczne, ale o zmianie zwyczajów i wyłączeniu z używania papieru toaletowego a zastąpienia go mydłem i wodą nie ma wzmianki, a zwyczaj ten ma przecież zasadnicze znaczenie zarówno zapobiegawcze jak i wspomagające leczenie żylaków odbytu.

Problem hemorrhoidów jest bardzo powszechny, bo choruje na nie, jak podaje prasa, co trzecia dorosła osoba (np. tytuły w naszej prasie: **Zapomnij o wstydzie**). Jako przyczyna podawany jest stan zapalny wywoływany przez złe nawyki żywieniowe, nieodpowiednie ilości płynów, mało ruchu, długie siedzenie itp. Nigdzie jednak w naszym piśmiennictwie nie znalazłem wymienionej przyczyny głównej, podstawowej: **naszych zwyczajów higienicznych** z użyciem papieru toaletowego. Bidet jest bardzo rzadką rzeczą w naszych domach i hotelach.

I jeszcze jedno: nadmiar fałszywego wstydu wyrobiony od dzieciństwa przez wychowanie w negatywnych skojarzeniach naszego ciała od pasa w dół znacznie utrudnia wczesne wykrywanie i leczenie tego schorzenia. Dlaczego tak jest zob. mój artykuł: "Stosunek do własnego ciała u Starożytnych Egipcjan" (str. 3132).

Wiesław Jaszczyński

Doktor medycyny. Emerytowany lekarz (specjalista medycyny morskiej i tropikalnej), i pilot (latał m.in. w Afryce), były wiceminister zdrowia i opieki społecznej, oraz Główny Inspektor Sanitarny Kraju w latach 1994-1998. Przez dwa lata jako lekarz naczelny Międzynarodowego Portu Lotniczego w Trypolisie zabezpieczał medycznie muzułmańskie pielgrzymki do Mekki. Laureat Złotej Honorowej Odznaki Fundacji Promocji Zdrowia (2000), odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001), jako pierwszy Polak otrzymał godność honorowego patrona Międzynarodowej Federacji Lotniczej FAI (2002). Mieszka w Szczecinie. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-12-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3158) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3158>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl